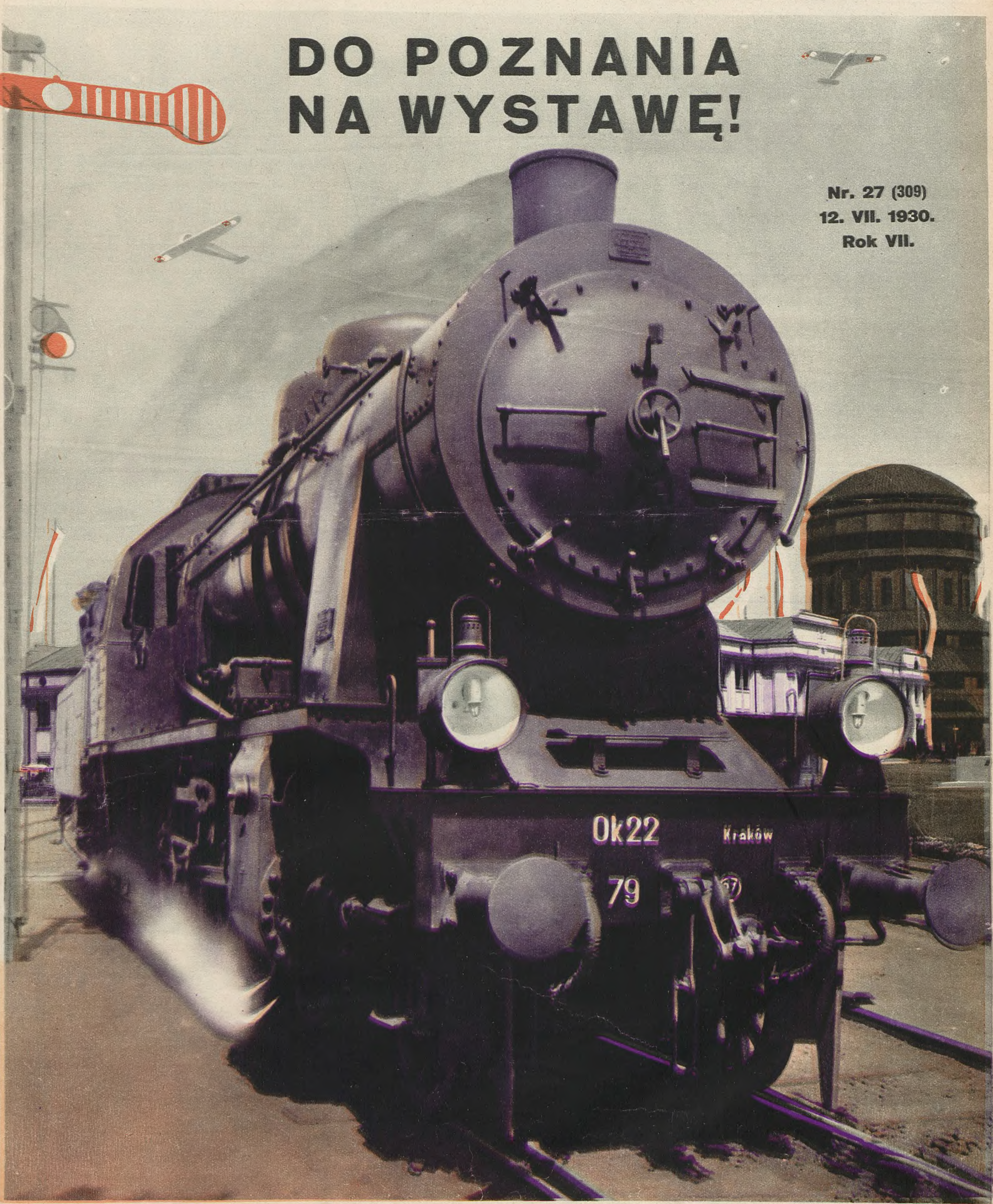
Cena 1 złoty. W Czechosłowacji 3·50 Kc. Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

# ŚWIATOWID

# DO POZNANIA NA WYSTAWĘ!

Nr. 27 (309)
12. VII. 1930.
Rok VII.




Otwarta dnia 6 bm. Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjno-Turystyczna w Poznaniu zwróciła znów oczy całego świata na stolicę Wielkopolski, świecącą

# OTWARCIE KOM-TURA W POZNANIU





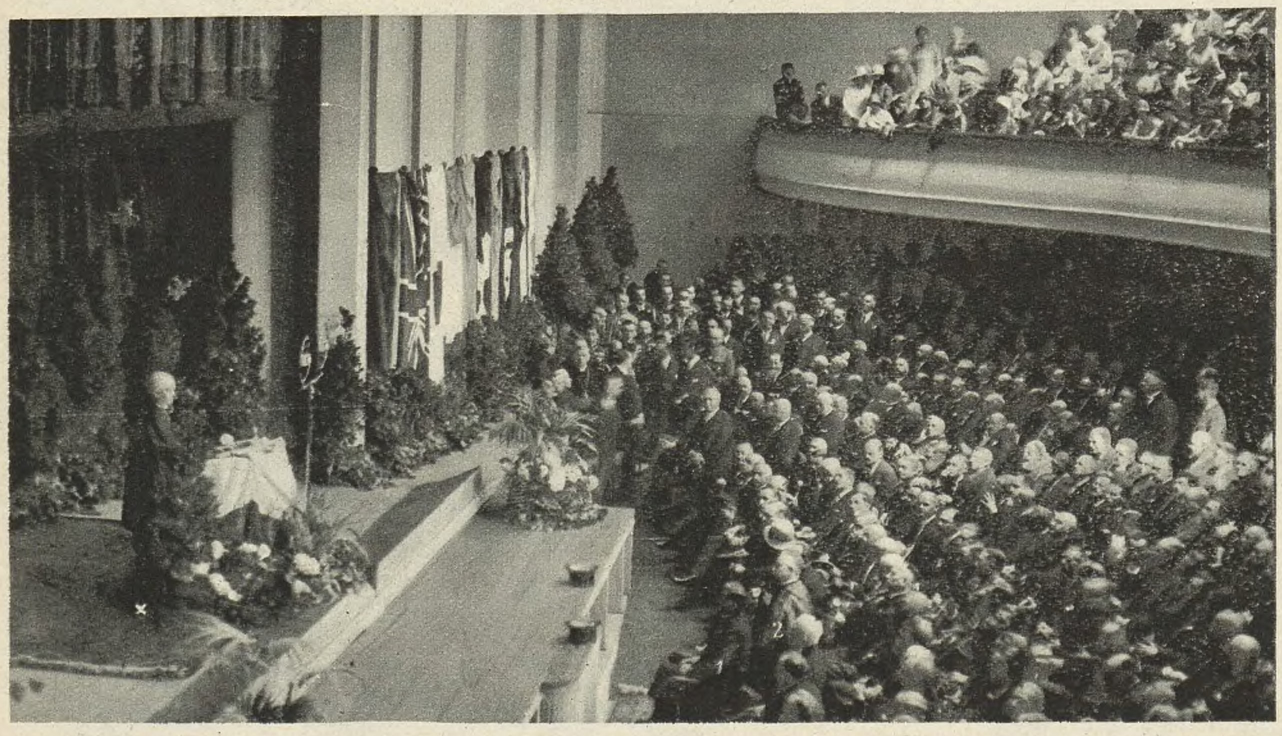
*Na lewo:* **Przedstawiciel P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Kom-Turze.** Imieniem P. Prezydenta Rzpltej otworzył wystawę p. min. komun. inż. Kühn (1), zwiedzając ją później. Nasz fotograf schwycił moment, kiedy p. min. Kühn wita się z wiceprez. Sądu Adm. p. Szczanieckim (2). Obok znajdują się pp. nacz. kanc. cyw. dr. Lisiewicz (3), nacz. dyr. Kom-Tura bar. Ropp (4), ks. bisk. Dymek (5) i in.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".





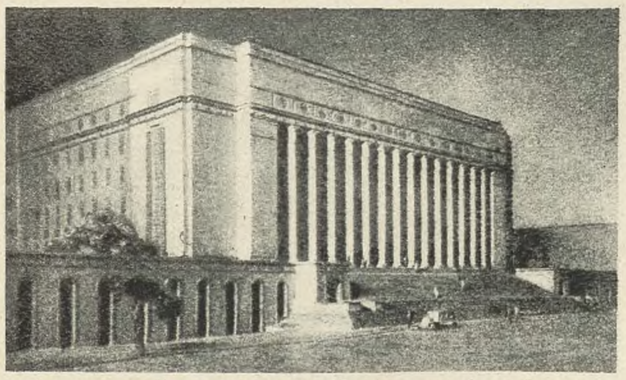
**Diorama rumuńska na Kom-Turze.** Oddział rumuński należy niewątpliwie do najpiękniejszych na Wystawie. Bardzo miłe wrażenie sprawia diorama pejzażu rumuńskiego, z której podajemy tutaj część, przedstawiającą ptactwo nizinne.



**Otwarcie Kom-Tura.** W sali Huggera inauguracyjne przemówienie wygłosił p. prez. m. Poznania Ratajski. W pierwszym rzędzie zasiedli pp.: min. Kühn (1), jako przedstawiciel P. Prezydenta Rzpltej, ks. kard. dr. Hlond, prymas Polski (2) i inni.

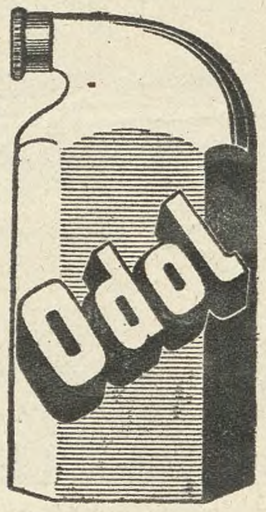
ODMIENNY charakter niż zeszłoroczna P. W. K. ma otwarta w ub. niedzielę Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Tam chodziło o to, by swoim i obcym pokazać nasz dorobek kulturalny na przestrzeni pierwszych dziesięciu lat odnowionej niepodległości państwowej. Byliśmy, o ile chodzi o pokazy, sami między sobą — zagranica wzięła udział tylko w charakterze zwiedzających. Obecnie otwarto w Poznaniu pierwszą na terenie ziem polskich Międzynar. Wystawę, zatem już nie pokaz naszej tylko pracy i ruchliwości, lecz niejako międzynarodowy konkurs o palmę pierwszeństwa. Przedsięwzięcie, które może przynieść niemałe korzyści, albowiem uprzytomni nam, w jakich kierunkach równamy się już z ogólnym postępem, w jakich należy nam podwoić energię, by dotrzymać kroku obcym. To też niewątpliwie i tegoroczna wystawa będzie przedmiotem zaciekawienia wszystkich rodaków z całej Rzeczypospolitej.

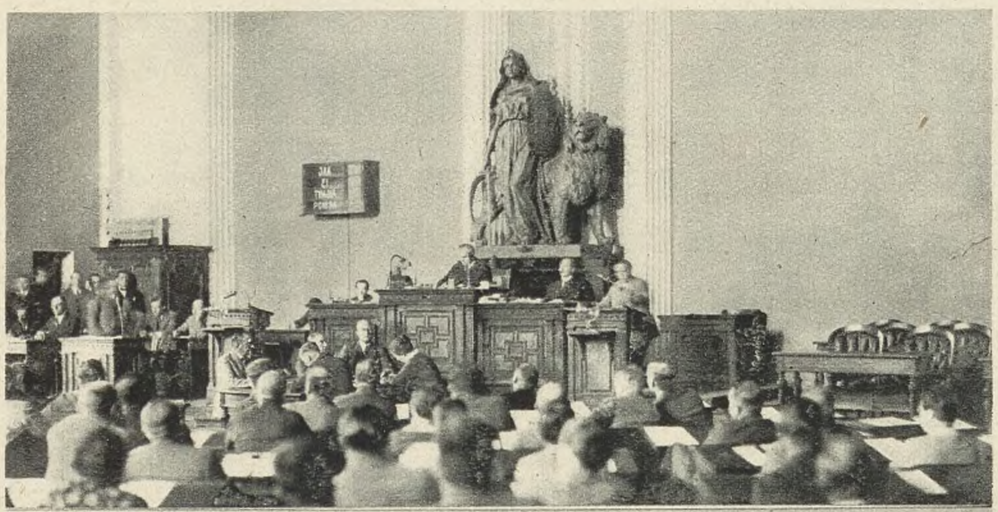
# NA PÓŁNOCY I POŁUDNIU

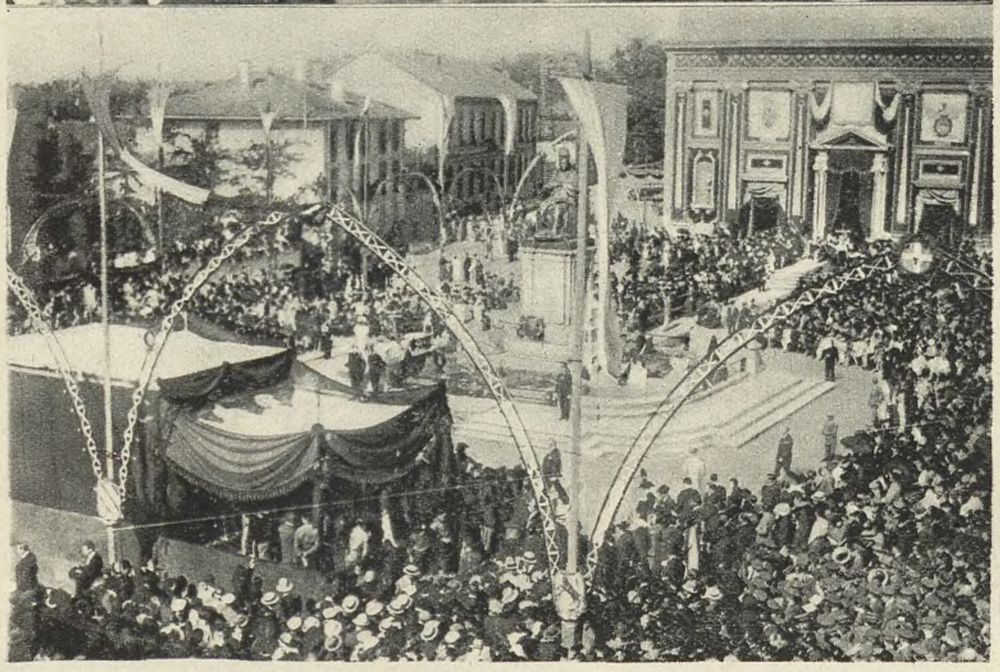


**Parlament w Helsinki.** Nowy gmach parlamentu w stolicy Finlandji Helsinki (Helsingfors), obecnie ośrodek gwałtownych walk pomiędzy komunistami i antikomunistami. Presse Photo N. D. Berlin.







*Na lewo:*

**Burzliwe posiedzenie parlamentu finlandzkiego.** Sala obrad parlamentu podczas przemówienia przywódcy socjalistów fińskich p. Alto (x) w sprawie projektu ustawy przeciwko agitacji komunistycznej. Fot. Arne Pietinen.



**Walka z komunistami w Finlandji.** Niniejsze zdjęcie wraz z dwoma, powyżej umieszczonymi, ilustruje ostatnie wydarzenia w Finlandji, gdzie skutkiem ciągłych zaburzeń, wywoływanych przez komunistów, powstał potężny ruch t. zw. lappowców, zmierzający do uniemożliwienia raz na zawsze takiej akcji wywrotowej. Niniejsze zdjęcie przedstawia wielkie zebranie lappowców na starem cmentarzysku wojennem pod Helsinki.

*Na lewo:*

**Pomnik ku czci papieża Piusa XI.** Dowodem powszechnej czci, jaką świat chrześcijański otacza obecnie panującego Ojca św. jest fakt, że Jego rodzinne miasto Desio w okolicy Medjolanu (Włochy) postawiło w tych dniach na głównym placu wielki pomnik Piusa XI. Pomnik przedstawia Namiestnika Chrystusa, siedzącego na tronie i udzielającego błogosławieństwa. Uroczystości poświęcenia pomnika przybrały charakter wspaniałej manifestacji. Atlantic-Photo, Berlin.







# Z FILMU I LITERATURY



Serdeczne pozdrowienie
dla czytelników
„Światowida“
Eddy Polo

**Zagraniczne gwiazdy filmowe w Warszawie.** Przybyły do Warszawy wraz ze swoją partnerką p. Cotyllą znakomity artysta filmowy p. Eddy Polo żywo zainteresował się naszem pismem i przesyła naszym Czytelnikom serdeczne pozdrowienia. Ag. Fot. „Światowida“



**Polski film dźwiękowy.** Pod kierunkiem reżysera p. Henryka Szaro, realizuje się obecnie polski film dźwiękowy p. t.: „Na Sybir“, według scenarjusza Wacława Sieroszewskiego, a z udziałem pp.: M. Frenkla, Lipkowskiej, Samborskiego i Smosarskiej. Zdjęcie przedstawia mistrza Frenkla przygrywającego dzieciom na trąbce dla ich rozweselenia.



**Pożegnanie czeskiego literata.** Z żalem żegnały warsz. koła literackie odjeżdżającego p. prof. dr. Bohumila Vydrę, autora wielu prac czeskich o naszej literaturze i tłumacza wielu naszych dramatów. W winiarni Fukiera na Starem Mieście zebrali się pp.: (od lewej) Bunikiewicz, Ankiewicz, Stępowski, Dresler, Benesic, prof. Vydra, Markiewicz, Wierzbiński, Doliński, Kowalski, Łaszczyński, Wierzyński, Parma, Maresz, Smolarska, Bazylewski, Bunikiewiczowa, Rustan, Burzyński, Bogacz i Smolarski. Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.

# NOWINY ZAGRANICZNE

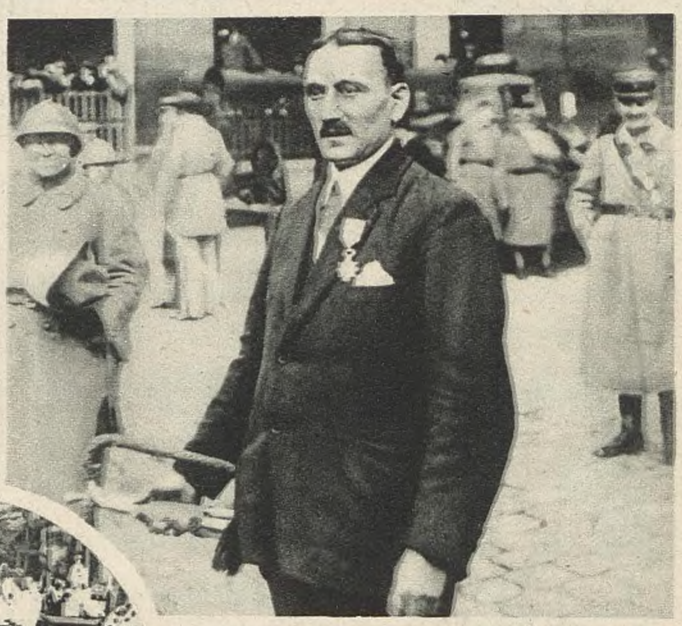




**Powitanie Byrda w Nowym Yorku.** Trzeba przyznać Amerykanom, że umieją okazywać entuzjam dla wybitnych czynów współczesnej cywilizacji na wszystkich jej polach. Kto takim rozgłośnym czynem wybił się wysoko ponad szary tłum, ten w Ameryce pewny jest entuzjastycznego przyjęcia i ma już na zawsze tam utrwaloną sławę. Tak było niedawno z Lindberghem, po jego przelocie ponad Atlantykiem, tak jest obecnie z admirałem Byrdem, który po prawie dwuletnim pobycie w okolicach Bieguna Południowego wrócił teraz do swojej ojczyzny. Jego przejazd samochodem przez ulice Nowego Yorku był zaiste pochodem triumfalnym, podczas którego ludność spontanicznie wielkiemu podróżnikowi okazywała cześć i podziw, obrzucając go kwiatami, wydanemi na jego cześć ulotkami i t. p.



**Obchód stulecia parlamentu islandzkiego.** W przeszłym numerze podaliśmy zdjęcia, odnoszące się do jubileuszu parlamentu islandzkiego. Obecnie zamieszczamy z samej uroczystości jubileuszowej moment przyjazdu królewskiej pary duńskiej do stolicy Islandji Reykjawik, gdzie ją powitał islandzki premjer Thorhallssen. Pacific et Atlantic.



**Tragiczny zgon „trębacza rozejmu" po wojnie światowej.** Francuski żołnierz Jules Sellier, któremu przypadek wyznaczył historyczną rolę odtrąbienia zaprzestania ognia na francusko-niemieckim froncie skutkiem zawarcia rozejmu w dniu 11 listopada 1918 r., zginął w tych dniach w tragiczny sposób. Oto, gdy nad miastem jego pobytu Besançon przelatywał sterowiec „Hr. Zeppelin", Sellier, chcąc go lepiej widzieć, wychylił się z okna, spadł na bruk i poniósł natychmiast śmierć. Atlantic — Berlin.



**W Indjach wrzenie trwa nadal.** Ruch rewolucyjny w Indjach Wschodnich, pozbawiony swego przywódcy przez uwięzienie Gandhiego, mimo to trwa ciągle. Obecnie odbywają się w Bombaju ustawiczne demonstracje przeciwko importowi angielskich towarów, zwłaszcza ubrań, które Hindusi w manifestacyjnych pochodach palą. Atlantic.

# ZJAZDY I ODWIEDZINY SWOICH I OBCYCH



**Walny Zjazd Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w Krakowie.** Wielka sala Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej z trudnością zdołała pomieścić licznych uczestników tegorocznego Zjazdu Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych, którzy zebrali się w Krakowie na kilkudniowe obrady. W pierwszym rzędzie zasiedli przedstawiciele władz i instytucyj, m. in. pp.: wiceprez. m. Ostrowski (1), wicewoj. Mikosz (2), zastępca dow. O. K. płk. dypl. Bolesławicz (3), prez. Greger (4), kur. dr. Kupczyński (5).



**IX Zjazd Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych w Krakowie.** W auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego obradował w ubiegłym tygodniu Zjazd najstarszej organizacji nauczycieli szkół powszechnych, który zaszczycili swoją obecnością m. in. metropolita ks. Adam Sapieha (1), ks. biskup sufragan Rospond (2), naczelnicy wydziału Kuratorjum Okr. Szkolnego pp.: dr. Trepka (3) i Michalski (4). Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

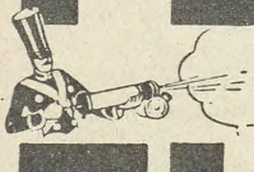


**Międzynarodowy Zjazd Komunikacyjny.** Uczestnicy Międzynar. Zjazdu Komunikacyjnego, obejmującego sprawy komunikacji kolejowej, tramwajowej i autobusowej, po obradach w Warszawie zatrzymali się przed wyjazdem do Poznania w Krakowie, gdzie staraniem dyrekcji m. tramwajów odbył się na ich cześć bankiet w sali restauracji Grand Hotelu. Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

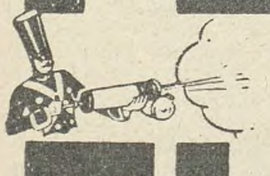








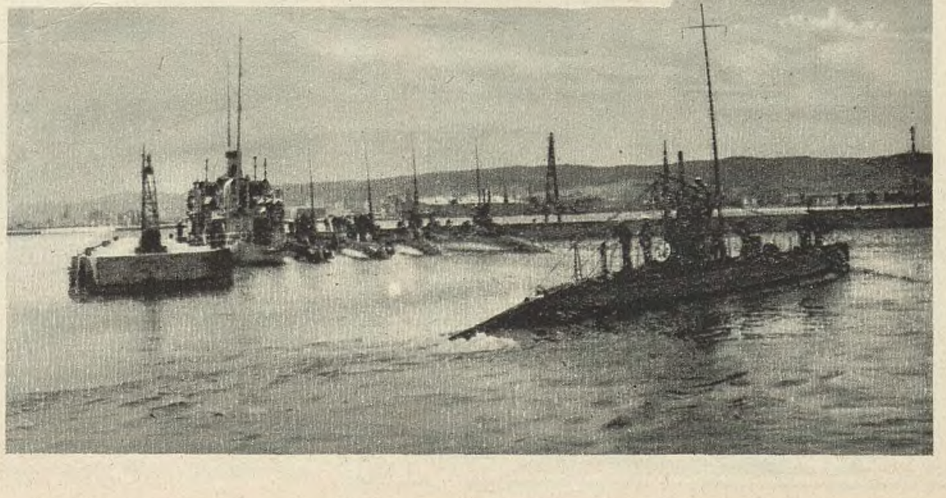










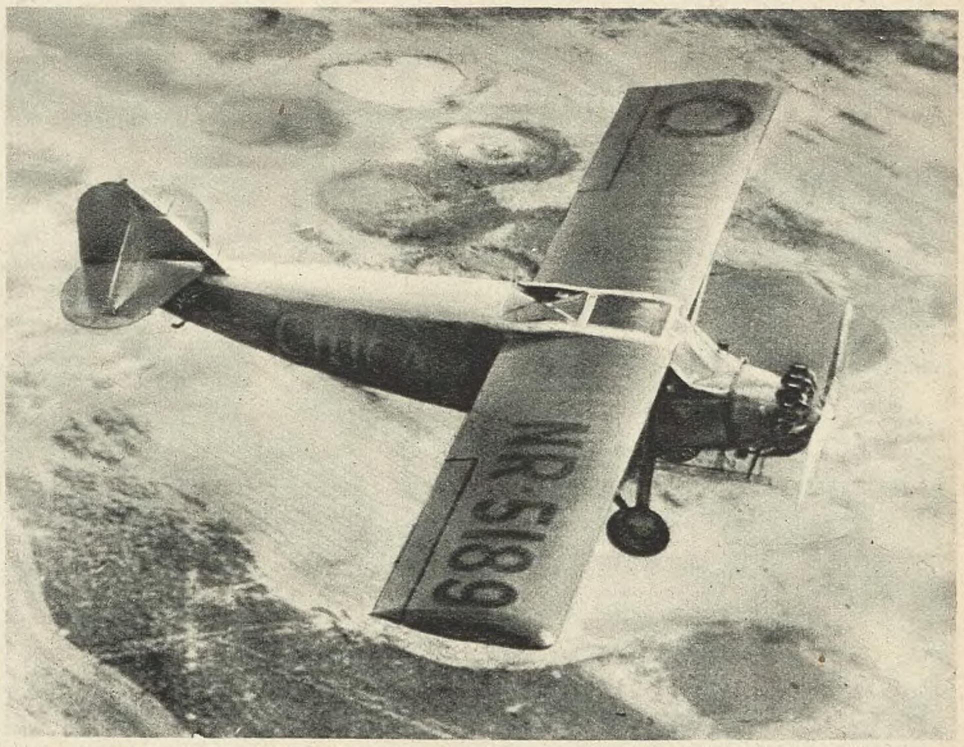


**Odwiedziny marynarki duńskiej.** Eskadra duńskiej floty wojennej, złożona z krążowników i łodzi podwodnych, przybiła do naszego portu w Gdyni, celem złożenia następnie urzędowych wizyt w stolicy Rzeczypospolitej. Na czele przedstawicieli marynarki duńskiej stali pp.: kom. Pontoppidan, szef gab. min. mar., komendanci Wilf Magen, Frandsen i Jungeisen. Wizyta ta była tem bardziej wyrazem przyjaźni łączącej Danję z Polską, że eskadra zawitała prosto do Gdyni, pomijając port gdański. Z naszych dwóch zdjęć, odnoszących się do tych miłych odwiedzin, górne odtwarza chwilę, kiedy dowódca floty duńskiej p. Wilf Magen wysiada z łodzi na ląd — dolne zaś przedstawia krążowniki i łodzie podwodne duńskie w porcie gdyńskim.

Fot. „Awe" — Gdynia.

# S P O R T



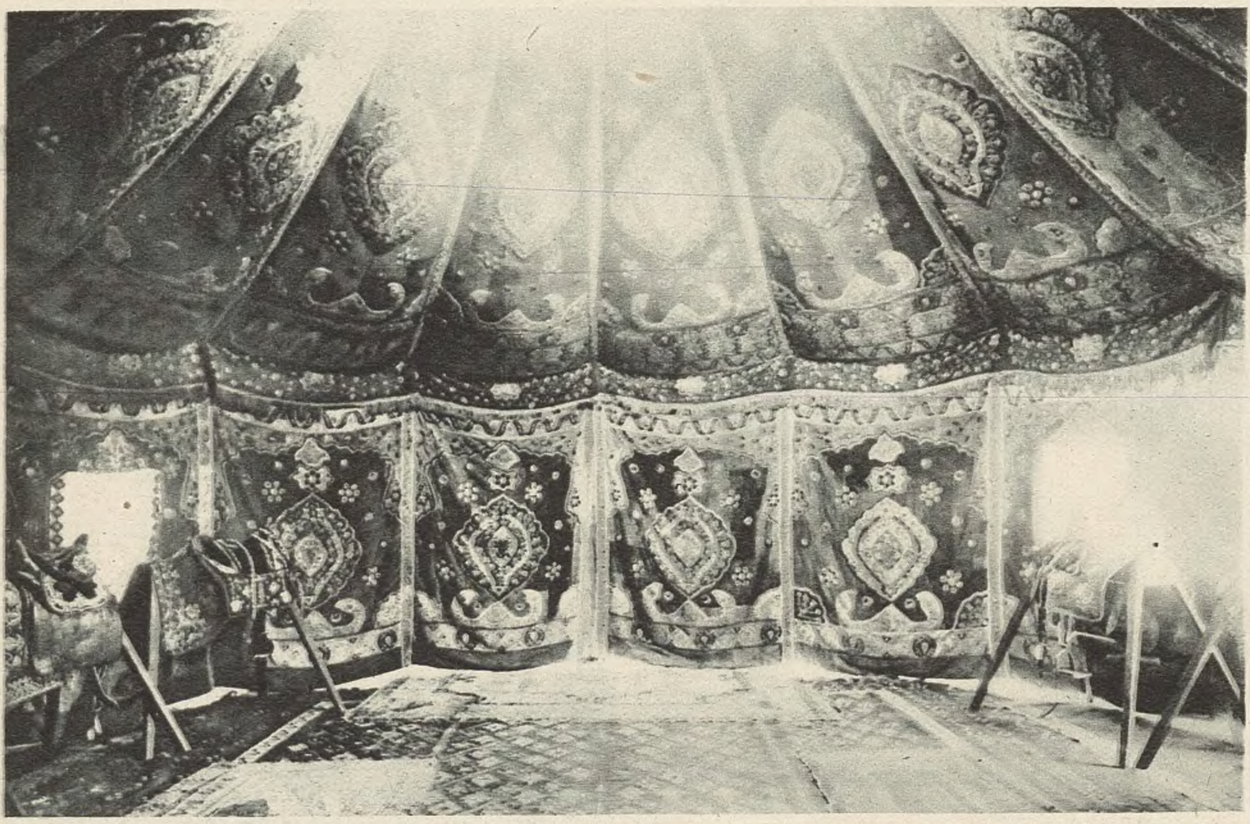


**Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie.** Zwycięzcy biegu szosowego na 160 km. z uczestnikiem tego biegu, rannym w czasie zawodów Stefańskim (x). Od lewej K. Stache, R. Risch, Oskar Michael.
*Na prawo:*
**23 dni, 1 godz. i 45 minut w powietrzu.** Rekord ten należy do Braci Hunter, którzy na samolocie „City of Chicago“ krążyli zgórą 3 tygodnie nad lotniskiem w Chicago. Zdumiewająca zaiste wytrzymałość nerwów tych bohaterów powietrznych i budząca podziw sprawność motoru i maszyny!

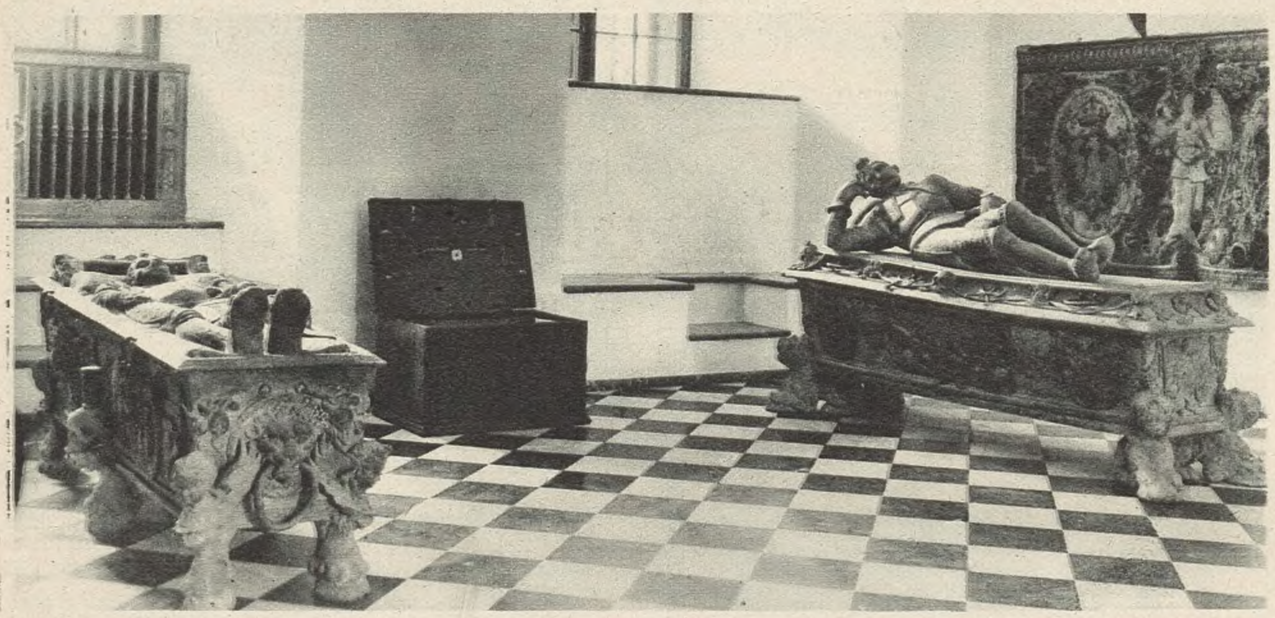


**Wyścig kolarski Kraków — Zakopane.** Dnia 6 b. m. odbył się przy pięknej pogodzie na przestrzeni Kraków—Zakopane, wyścig kolarski, zorganizowany przez klub sportowy „Makkabi“, w którym wzięło udział 37 zawodników. Jako pierwszy przybył do mety w czasie 4 godz. 16 min. 11 sek. Kukieła z Sosnowieckiego Klubu Cyklistów, a drugi słynny Michalak z warszawskiej Legji. Na fotografji zwycięzca biegu Kukieła odbiera w czasie jazdy w Poroninie flaszkę z wodą od towarzyszącego mu motocyklisty. Ag Fot „Światowida“, zdj na pł. kraj. „Alfa“

# SKARBIEC I ZBROJOWNIA NA WAWELU



*Namiot turecki z pod Wiednia, ofiarowany dla Wawelu przez spadkobierców rodziny hr. Potockich z Olszy.*



*Cynowe sarkofagi z XVII w. rodziny Sieniawskich z Brzeżan. Ornamentowane i rzeźbione przez Hanusa Pfüstera z Wrocławia.*

*Na prawo:*

*Zbroja z żelaznych łusek z XVII w.*







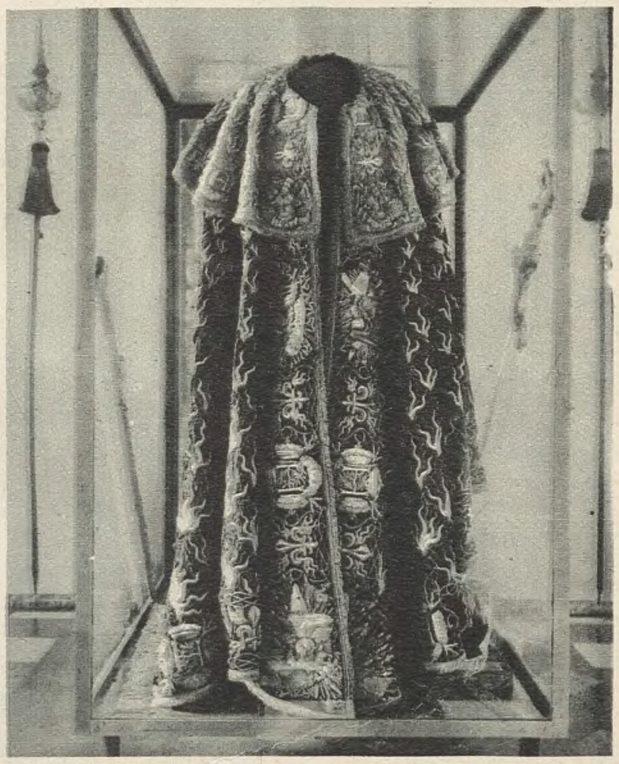


ZGÓRĄ po 100 latach odzyskał Kraków część przedmiotów o bezcennej wartości historycznej i zabytkowej, pochodzących ze Skarbca koronnego na Wawelu. Zostały one rewindykowane z Rosji i obecnie znajdują się w parterowych gotyckich komnatach Zamku, w narożniku obok Kurzej Stopki, jako zawiązek Skarbca i Zbrojowni wawelskiej.

Jak wiadomo polskie insygnia koronne były przechowywane na Wawelu w Krakowie. W 1795 roku padły one ofiarą rabunku pruskiego. Z insygnjów tych obecnie powrócił z petersburskiego Ermitażu do Krakowa tylko Szczerbiec, miecz koronacyjny królów polskich, korony zaś zaginęły bezpowrotnie, gdyż jak to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, zostały one po bitwie pod Jeną, gdy skarb pruski świecił pustkami, przetopione na złoto.

Obok Szczerbca z pośród rewindykowanych przedmiotów, które wróciły do Skarbca, największą wartość historyczną posiada trójzębna chorągiew państwowa z czasów Zygmunta Augusta.

W Zbrojowni zgromadzono cenne zbroje, miecze, rzędy, lufy armatnie, namioty i t. d. Niewątpliwie społeczeństwo polskie otoczy troskliwą opieką tę nową placówkę historyczną i zabytkową, jaka jest powstały z inicjatywy odbudowy Wawelu prof. dr. Szyszki-Bohusza Skarbiec i Zbrojownia wawelska.



*Płaszcz Orderu Św. Ducha, przesłany królowi Janowi III. przez króla francuskiego Ludwika XIV. Płaszcz ten ma haftowane na czarnym aksamicie złote płomyki, herby Burbońskie i cyfry „H".*

# W STOLICY ŁOTWY

MOŻNA już dzisiaj powiedzieć bez przesady, że młoda Rzeczpospolita Łotewska, dzięki patrjotyzmowi ogółu swych obywateli i talentom organizacyjnym swych mężów stanu, na naszych jako oczach wyrosła na narodowo skonsolidowane, administracyjnie i politycznie mądrze rządzone państwo, którego przywódcy bez wahania opowiedzieli się za zachodnio-europejską orjentacją, widząc w Rzeczypospolitej Polskiej swoją naturalną sojuszniczkę, należącą duchem i historją do tego Zachodu, w który wpatrzeni są sternicy łotewskiej nawy państwowej.

Garść fotografij, uzupełniających opis niniejszy, da czytelnikowi pogląd na współczesną Łotwę. Oto ujrzymy tutaj podobiznę Prezydenta Rzeczypospolitej Łotewskiej p. Alberta Kviesisa, znakomitego prawnika, wielkiego przyjaciela Polski. Inna znowu fotografja zapozna czytelników z premjerem łotewskim p. Hugonem Celminschem, który pewną ręką dzierży władzę, chociaż jego większość parlamentarna, z kilkunastu frakcyj sejmowych złożona, na stu posłów liczy tylko 55 głosów. B. premjer p. Ulmanis, wódz Związku Chłopskiego był szefem pierwszego rządu niezawisłej Łotwy, natomiast prezydent sejmu p. Kalninsch, socjalista, wyszedł z najsilniejszego stronnictwa, obecnie będącego w ostrej opozycji do rządu. Najznakomitszego męża stanu współczesnej Łotwy, Zygfryda Mejerowicza, nie ma już niestety między żyjącymi. Pięć lat temu, jako minister spraw zagranicznych wrócił właśnie z oficjalnego objazdu stolic europejskich, gdy padł ofiarą katastrofy automobilowej. Reszta fotografij, widoki z Rygi, świadczą o pięknym i nowożytnym charakterze stolicy zaprzyjaźnionej z nami Łotwy.



*Premjer Łotwy p. Hugo Celminsch.*



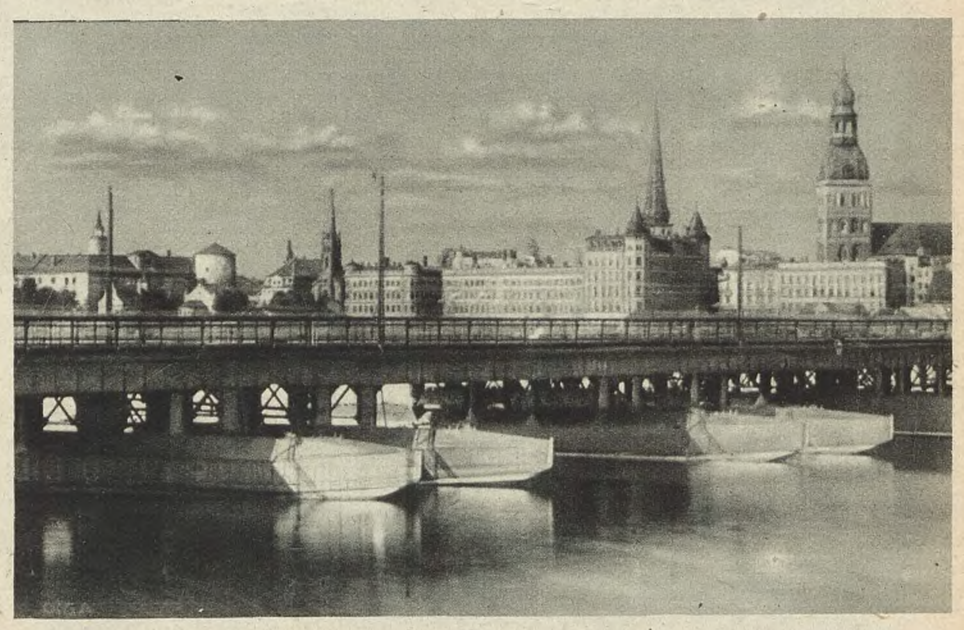
*Prezydent Łotwy p. dr. Kviesis.*



*Prezydent sejmu p. Paweł Kalninsch.*



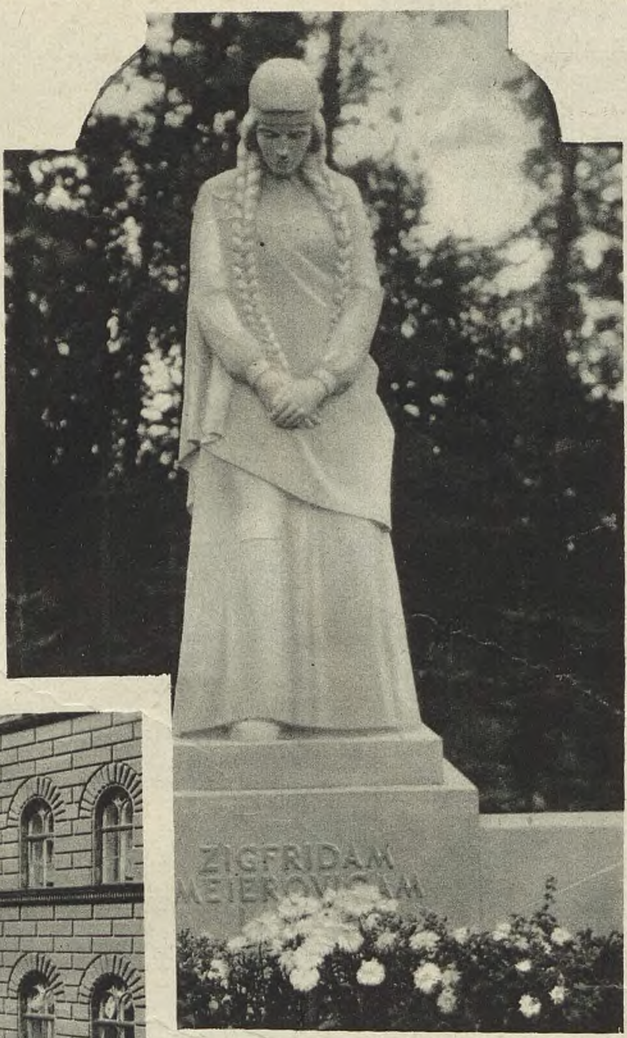
*Plaża nadmorska w okolicy Rygi w Mojorenhof.*



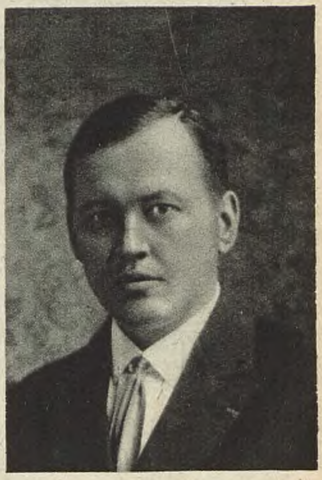
*Widok Rygi od strony Dźwiny.*



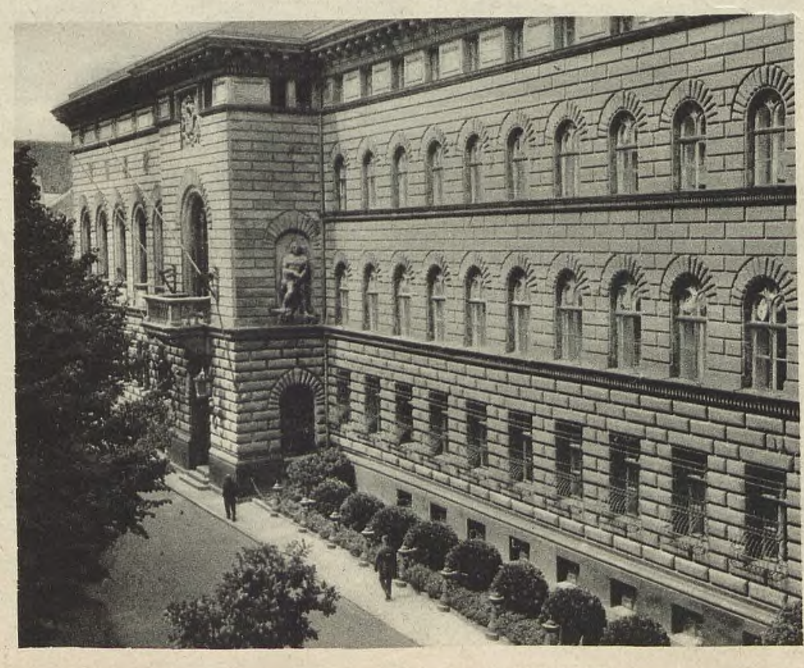
*B. premjer Ulmanis wódz Zw. Chłopskiego.*




*Pomnik na grobie zmarłego w r. 1925 ś. p. Zygfryda Mejerowicza.*



*P. dr. A. Bilmans szef wydziału prasowego min. spraw zagr., wielki przyjaciel Polski, doskonale po polsku mówiący.*





*Na lewo: Gmach sejmu łotewskiego.*

*Na prawo: Gmach opery narodowej w Rydze.*

# NA LETNISKU

SKOŃCZYŁ się rok szkolny. Tradycyjnym obyczajem dzień rozdania świadectw jest zarazem chwilą rozpoczęcia głównego sezonu pobytu na letniskach. Nie wszystkich stać na wyjazd do kąpiel i uzdrowisk, krajowych i zagranicznych. Szczególnie rodziny, obdarzone większą liczbą dzieci, zadowolić się muszą t.zw. świeżem powietrzem na jakiejś wsi podmiejskiej.

Lecz, chociaż z konieczności się tylko taką wilegjaturę wybiera, nie jest to również bez korzyści. W tem skromnem środowisku ma się istotnie to, co młodym i starym potrzebne jest po dziesięciomiesięcznej pracy w mieście: swobodny odpoczynek, niekrępowany tem wszystkiem, co narzuca się w modnych uzdrowiskach, z dni urlopu robiąc często ciężką niewolę.

A przytem i dzieci i ich rodzice jedną nieocenioną odnoszą korzyść z takiego swojskiego przepędzenia wakacji. Oto poznają naocznie życie wsi, o którem miasta dzisiejsze tak mało wiedzą, poznają nasz niewyszukany, ale tak miły krajobraz polski, poznają chaty i chudobę włościan, zobaczą lud wiejski przy pracy i zabawie, zbliżą się do niego i wzajem jemu dadzą się bliżej poznać. Dawno już na szczęście minął rozłam, dzielący społeczeństwo na dwie, niekiedy wprost wrogie sobie grupy: wiejską i miejską, niemniej jednak wszystko, co wzajemną wspólność wytwarza i umacnia, jest dla jednostek i dla całości pożytecznem.

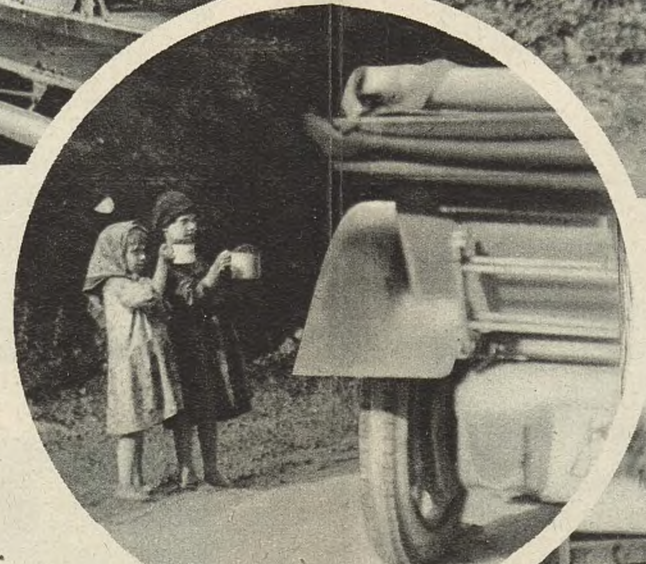
I dlatego zaprawdę **nie najgorszą** cząstkę wybrali ci, co zamiast do Biarritz udali się na wieś polską.



**Pierwsze chwile.** Przed willę na letnisku podmiejskim zajechał wóz z meblami i sprzętami, koniecznymi dla zagospodarowania się na czas wakacji.



**Pociągi kolejki podmiejskiej.** Przepełnione są one jadącymi na letnisko. Zwłaszcza wielką frekwencją cieszą się otwarte wozy, dostępne dla przewiewu powietrza.



*W kole:*
**Sezonowy sposób zarobkowania.** Przejeżdżającym „miastowym" dzieciaki wiejskie oferują na sprzedaż uzbierane z mozołem poziomki i grzyby.



**Lud wiejski przy pracy sezonowej.** Okopywanie ziemniaków.



**Nieznana mieszkańcom miasta praca na wsi:** Obwiązywanie pomidorów.



**Praca od dzieciństwa.** I dzieciaki wiejskie nie mogą próżnować, lecz strzegą pilnie pasących się na pastwisku baranów.



**Dolce farniente.** W swobodnym stroju w hamaku pod skromną rezydencją wiejską — odpoczywa się mile i wygodnie.



**Po roku szkolnym.** Wrócił ze szkoły syn gospodarza z dobrem świadectwem, ale jego rodzica raduje przedewszystkiem ta myśl, że przez dwa miesiące chłopca będzie mógł używać do pilnowania bydła na pastwisku.

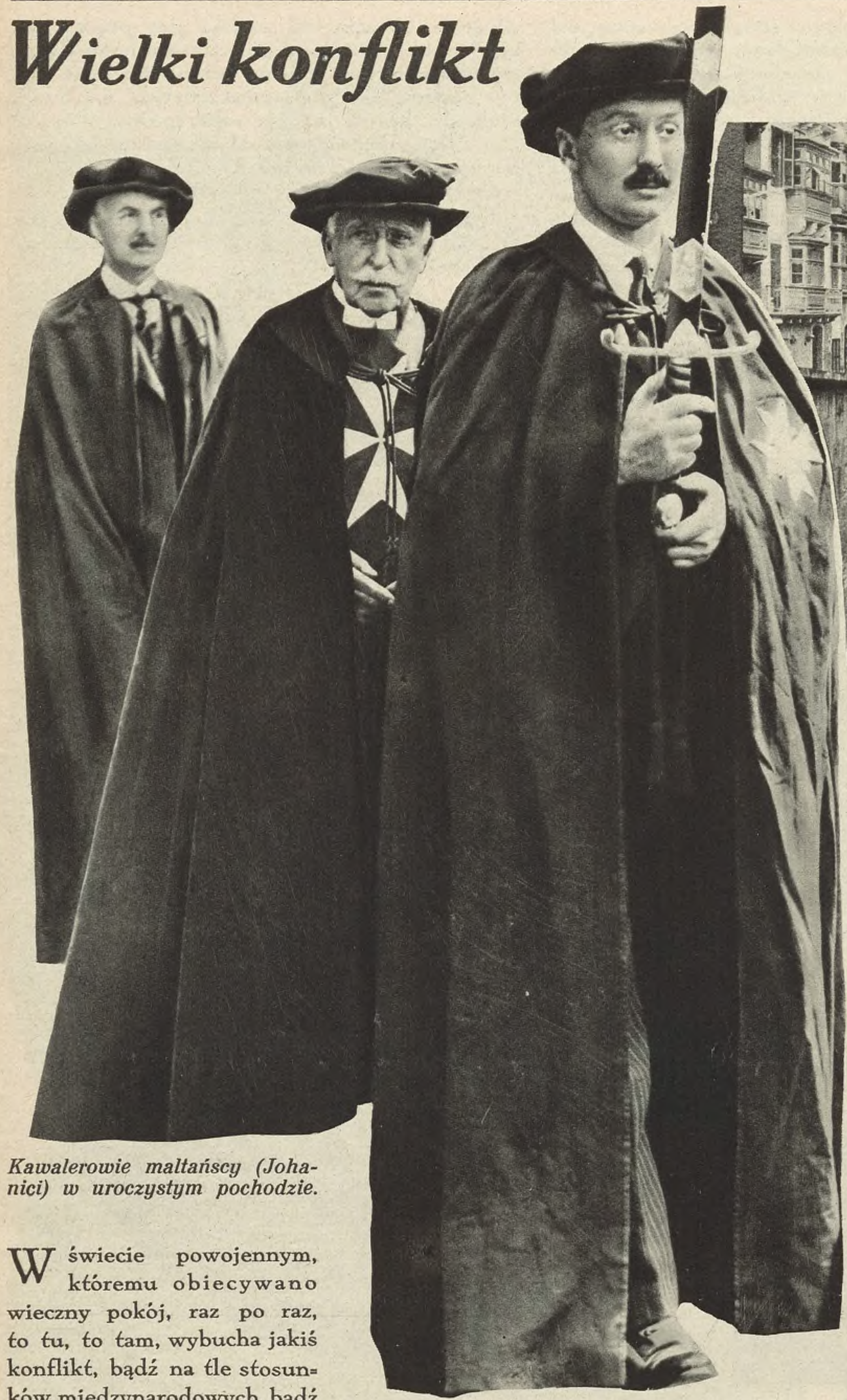


*Na prawo:*
**Co mnie czeka?** Usunięte z miast przez policję cyganki łatwiej znajdą klientelę na wsi wśród letniczek, pragnących uchylić zasłonę przyszłości.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" NA PŁ. KRAJ. „ALFA"

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" PŁ. KR. „ALFA"

# Wielki konflikt na małej wyspie



*Kawalerowie maltańscy (Johanici) w uroczystym pochodzie.*



*Główna ulica z nowożytnymi budynkami publicznymi i prywatnymi.*

*Na prawo: Widok fortyfikacji z pozostałym z dawnych czasów wiatrakiem.*



W świecie powojennym, któremu obiecywano wieczny pokój, raz po raz, to tu, to tam, wybucha jakiś konflikt, bądź na tle stosunków międzynarodowych, bądź wewnątrz samego kraju. Kilka miesięcy temu jeszcze z pojęciem Malty, wyspy angielskiej na Morzu Śródziemnem, pomiędzy Sycylją a wybrzeżem afrykańskiem, łączyło się tylko wspomnienie zakonu Rycerzy Maltańskich, inaczej zwanych Johanitami. Założony w wiekach średnich, na początku ery wypraw krzyżowych, miał za zadanie opiekować się pielgrzymami i kupcami, zdążającymi do Ziemi Świętej. Na Malcie usadowił się dopiero w pierwszej połowie wieku XVI, kiedy już jego właściwa misja należała do przeszłości. Zachował się mimo to, głównie w Hiszpanji i Anglji, występując przy uroczystych okazjach w wspaniałych szatach, ozdobionych charakterystycznym krzyżem maltańskim.

Obecnie trzeba się tą niewielką wyspą bliżej zainteresować. Bo od dłuższego już czasu jest ona terenem ostrego konfliktu pomiędzy katolicką ludnością, kierowaną przez episkopat, a rządem angielskim w osobie lorda Stricklanda. Konflikt przybrał ostry charakter, znalazł swój wyraz w zbiorach dokumentów, ogłoszonych przez rząd Wielkiej Brytanji z jednej, a Watykan z drugiej strony, ostatnio zaś i Ojciec św. w swem przemówieniu na tajnym konsystorzu tę sprawę poruszył.

Po za obliczem religijnem konflikt ma i cechę narodowościową. Większość bowiem katolickiej ludności Malty jest pochodzenia włoskiego, skutkiem czego oczywiście nieprzyjazne dzienniki angielskie podejrzywają ją o nacjonalistyczne tendencje, o dążenie do zrzucenia z siebie panowania angielskiego i przyłączenia się do Włoch.



*Armaty, ustawione na fortyfikacjach wyspy, skierowane ku miastu.*



*Ogólny widok wyspy Malty z budynkami i twierdzami.*

# Prezydent Costa - republiki - Nueva



LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.

Jasno, krótko, starannie akcentując, mówi Pepe prosto w mikrofon:

— Hallo, hallo — radjostacja Zaraza — tu biuro wyborcze partji „Sol". Człowiek, którego oczekujecie, jedyny godny zaszczytnego miana głowy państwa, nowy prezydent musi się nazywać...

Pepe czuje, że brak mu tchu w piersiach.

— José Torre!

Szeroko rozpostarł ramiona, gdy wyrzekł te słowa.

— José Torre! powtórzył raz jeszcze głośno i wyraźnie — głosujcie za nim!

Chwycił aparat nadawczy i bez chwili wahania wyrzucił go przez okno.

— Tak, tak!

Wszyscy już wiedzą, wie cała prowincja. W porcie Samanca, Carrao i w San Magador wszyscy sterczą przy aparatach. Agitatorzy przyłożą stempel z jego nazwiskiem na wydrukowanych już plakatach.

José Torre — powtórzą wszystkie afisze.

Przez mózg, jak przez naładowany akumulator, przebiegały fale o mocnem napięciu,

— Co teraz? Co robić? Szybko — szybko, tempo!

Cały kraj czeka na Nieznanego, dłużej czekać nie będzie.

Pędem zbiegł ze wszystkich schodów na ulicę.

W zwartych grupkach stali ludzie, szeptali, gawędzili, dyskutowali między sobą.

Naprzeciwko była posada, należąca do Juana Cornaro.

Jak bomba wpadł Pepe do zadymionej izby.

— Companeros! — wrzasnął z całych sił. Companeros! Oto chwila nadeszła! Chodźcie ze mną!

Goście oglądali się na przybyłego.

— Człowiek, którego oczekujecie, jest już!

— Kto to? Kto to jest? Mów jego imię — rozlegały się głosy.

— Ja jestem tym człowiekiem.

Cisza.

Jakiś krzywonogi chudeusz roześmiał się na całe gardło.

Pepe rzucił się nań z pasją i wyrzucił go za drzwi.

Hałas — gwar — śmiechy — ożywienie.

— Naprzód! — wykrzyknął Pepe.

Tłum parł za nim, porwany jego siłą i pewnością siebie.

Tylko dwie osoby zostały, na znak opozycji. Kilku gości skorzystało z zamieszania i ulotniło się bez uregulowania rachunku.

Pepe, otoczony gawiedzią, szedł środkiem ulicy.

Akurat przejeżdżała fura z sianem. Pepe skoczył na kozioł.

— Zawrócić! — rozkazał.

Tłum „stronników" Pepa z gwarem i hałasem gramolił się na furę.

— Zawrócić, powiadam!

Kilkadziesiąt pesetów, wsuniętych w dłoń woźnicy, okazało się skutecznym argumentem. Konie, trzaśnięte biczem, raźno skręciły.

— Naprzód — Calle Montaro 12.

* * *

Tymczasem do gabinetu don Filipa wbiegł śmiertelnie blady młodzieniec, ciężko dysząc.

— Pan tutaj? Czy pan ma bzika, panie Mandola?

— Ja nie, don Filipe, ale Torre chyba tak, zdzielił mnie pięścią między oczy.

— Kto? Torre?

— Straciłem przytomność, a gdy się ocknąłem — aparat nadawczy...

— Co się z nim stało? — zerwał się don Filipe.

— Leży w szczątkach na ulicy wyrzucony przez okno.

— Carrajo! — zaklął don Filipe.

— Senor! Dama jest w pokoju! — upomniał go don Hieronimo.

— Co teraz będzie? — załamał ręce don Filipe — Już kwadrans po jedenastej, a aparat nie działa. — Ach Mandola, Mandola!

Zadzwonił telefon. Don Filipe chwycił słuchawkę.

Źrenice mu się rozszerzyły.

— Co, jak? To szpital warjatów, czy co?

Jak żmije wślizgiwały się do jego mózgu słowa z tej strony aparatu:

— „Tłum włóczy się za nim! Na furze siana objeżdża miasto i wygłasza płomienne przemówienia — entuzjazm powszechny dochodzi do nieopisanych granic".

— Niech go szatan porwie!

Don Filipe zgrzytnął zębami z wściekłości.

— „Hallo, hallo! José Torre zjawił się w naszych magazynach. Na żądanie otrzymał wszystek materjał propagandowy, ulotki i afisze".

Wtem zadzwonił drugi aparat:

— Tu drukarnia Vasquez! José Torre podał nam jako kandydata, własne nazwisko, czy to w porządku?"

— Nie, nie! — wrzasnął don Filipe — powstrzymać, na miłość Boską! Zatrzymać go, to oszust!

Zamiast odpowiedzi, w telefonie dał się słyszeć głuchy jęk.

— O Jezu, duszą mnie!

(Ciąg dalszy nastąpi).







**Nieśmiertelna „Ciotka Karola“.** Gdy nastaje kanikuła letnia, wychodzi z ukrycia archiwalnego ta stara farsa i bawi doskonale niewybrednych widzów. W jej obecnem wznowieniu w Teatrze Letnim w Warszawie wzięli udział (od lewej) pp.: Hnydziński, Lenerówna, Wroncki, Ankwiczówna, Orwid, Rotter-Jarniński, Zawadzka i Justjan.



**Teatr w szpitalu.** Staraniem lekarza w szpitalu Jana Bożego w Warszawie dr. Hiżyckiego, odbyło się tam przedstawienie, w którem wzięli udział jako aktorzy pacjenci, umysłowo chorzy. M. in. odegrano tam jednoaktówkę „Żywy nieboszczyk“.

Agencja Fotograficzna „Światowida“, zdjęcia na płytach kraj. „Alfa“.

*Poniżej:* **Schronisko dla starych aktorów.** Pod Paryżem w pięknym starym parku w dawnym pałacu umieszczeni są „na łaskawym chlebie“ zasłużeni aktorzy francuscy, którym dolegliwości wieku nie pozwalają już na występowanie na scenie. Oto grupa emerytowanych aktorek, wieńcząca w parku popiersie słynnego niegdyś aktora, Jana Coquelin (1848—1909).





*Na lewo:*

**Ślub p. Lody Halamy.** Popularna w stolicy tancerka p. Loda Halama, zawarła ślub w kościele św. Aleksandra w Warszawie, z p. Andrzejem hr. Dembińskim. Tłumy wielbicieli i wielbicielek artyski asystowały przy tem wydarzeniu.

# Rzeczy ciekawe z całego świata



**Z króla — królewicz, z ojca króla — król, z regenta — brat króla.** Oto zdjęcie z pierwszej wielkiej rewji wojsk rumuńskich, odbytej po złożeniu przez nie przysięgi wierności królowi Karolowi II. W rewji uczestniczył i wielki wojewoda Michał, któremu ojciec objaśniał szczegóły parady wojskowej. Obok stoi b. regent, brat króla Karola II, ks. Mikołaj. Pacific et Atlantic



**Pogrzeb polskiego księdza na Górze Syjon pod Jerozolimą.** W obcej, ale uświęconej drogiemi pamiątkami ziemi, spoczęły niedawno zwłoki śp. ks. kan. Marcina Pinciurka, założyciela i rektora „Domu Polskiego" w Jerozolimie. Nad grobem zasłużonego kapłana wygłosił wzruszające przemówienie konsul generalny R. P., p. Tytus Zbyszewski (x).

*Poniżej:*

**Wielka katastrofa budowlana w Nowym Jorku.** W New York-City, w 6-ciopiętrowym magazynie towarowym nastąpił wybuch gazów, skutkiem którego budynek w ciągu kilku sekund zamienił się w gruzy. Szkoda materjalna przenosi miljon dolarów, na szczęście poza rannymi nie ma ofiar w ludziach.

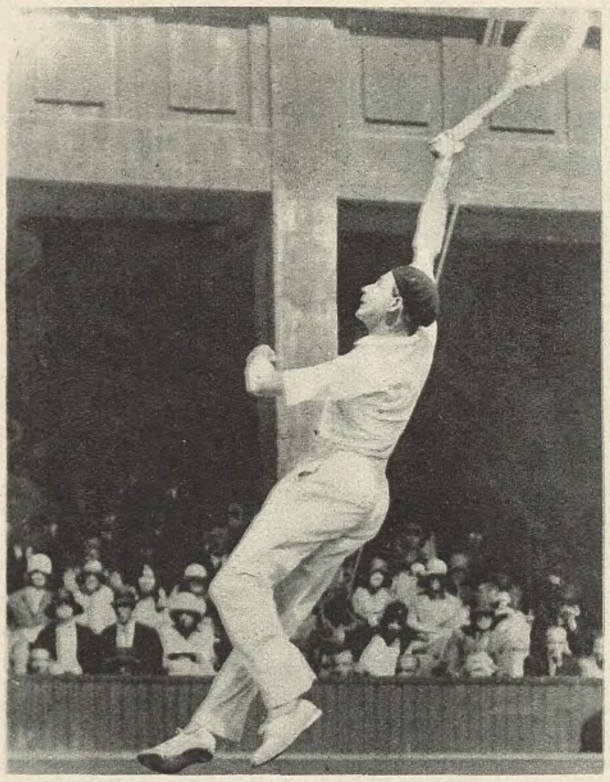


*Na prawo:*

**Bohater z pod portu Artura i Cuszimy.** Od szeregu miesięcy cała Japonja obchodzi uroczyście 25-lecie poszczególnych momentów swej zwycięskiej wojny z Rosją w r. 1905. Są to wspomnienia, pełne słusznej chwały, bo wszak niespodzianką dla całego świata niemal były ciosy, jakie mało wówczas znana Japonja raz po raz zadawała kolosowi carskiemu, przed którego potęgą cały świat wtedy drżał. Bohaterem tego jubileuszu jest sędziwy (ur. w 1847 r.) admirał Heihachiro Togo, który w 1904 r. zablokował flotę rosyjską w porcie Artura, a w 1905 r. zniszczył flotę admirała Rożdiestwieńskiego pod Cuszimą. I dzieci szkolne wzięły udział w manifestacjach narodu japońskiego na cześć wielkiego wodza.



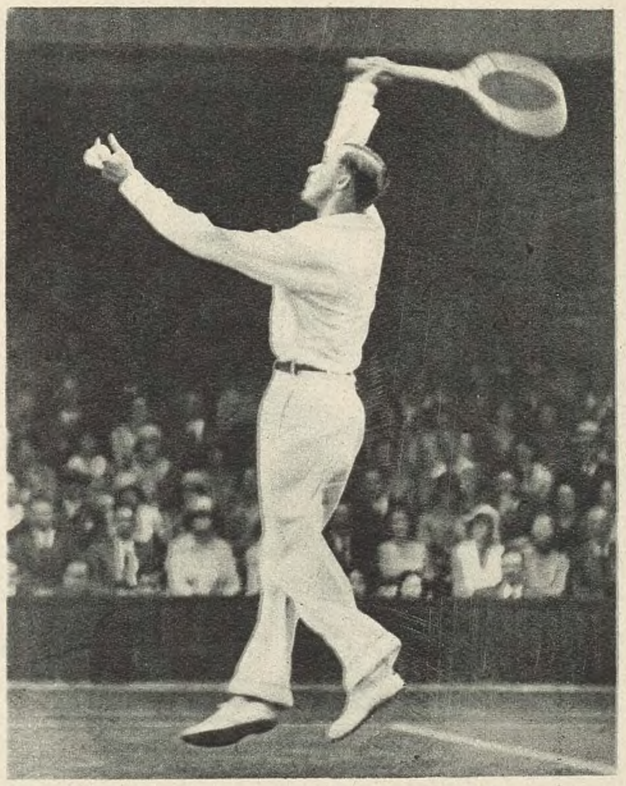
# O mistrzostwo świata w Wimbledon.



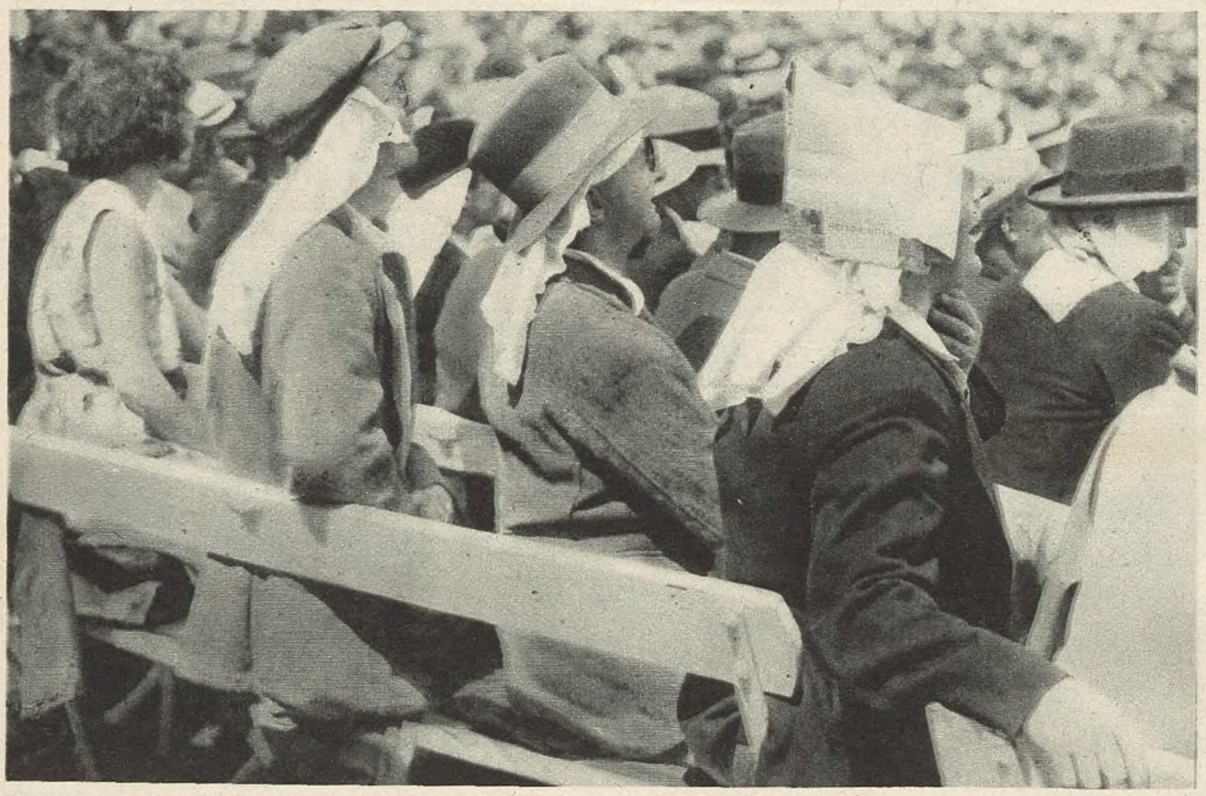
*„Latający Bask" — Jan Borotra, najpopularniejszy gracz świata w grze przeciw doskonałemu tennisiście węgierskiemu von Kehrlingowi w Wimbledonie. Charakterystyczna dla Borotry postawa przy ulubionym przez niego „smash'u".*

WIMBLEDON! Słowo to posiada dla każdego tennisisty magiczny dźwięk. Co roku staje na przepięknych kortach Wimbledonu elita tennisistów świata, aby stoczyć walkę o tytuł mistrza świata na oczach tysięcznych tłumów. Wimbledon tegoroczny, który zgromadził 120 najtęższych rakiet globu, był szczególnie interesujący. Miał on zadecydować nietylko o tem, kto jest istotnie najlepszą rakietą świata i o tem, czy dni „Wielkiego Billa" (Tildena) są skończone. Wydobył on na jaw nowe talenty amerykańskie, o których dotychczas w Europie było cicho i głucho. Temsamem widoki na utrzymanie przez Francję puharu Davisa w tym roku są coraz słabsze.

Już pierwsze rozgrywki Wimbledonu przyniosły sensacje. Przedewszystkiem zwrócił uwagę fakt, że mistrz świata Cochet, który sześć razy pokonał Tildena a w ostatniej rozgrywce w Paryżu pokazał grę, jakiej nie widziały dotąd korty tennisowe świata — jest wybitnie niedysponowany. W walce z twardym Holendrem Timmerem, który wysuwa się na czoło młodej generacji graczy europejskich, Cochet dopiero w pięciu setach zdołał wyrwać zwycięstwo. Z drugiej strony młody gracz amerykański Mangin pokonał kilku najlepszych asów „tennisa". Pomógł mu dzielnie drugi Amerykanin Doeg, eliminując najlepsze rakiety kontynentu. Wreszcie przyszła największa sensacja Wimbledonu — Cochet uległ w trzech setach młodemu Allisonowi (Ameryka), który stał się odrazu największą rewelacją turnieju. Borotra nie potrafił uratować honoru Francji, ulegając w pięciu setach „mistrzowi tysiąca uderzeń" Tildenowi. Do finału doszli Amerykanie: Tilden i Allison.



*„Wielki Bill" — Tilden w czasie match'u z czołowym graczem Anglji, J. C. Gregorym w Wimbledonie. Tilden spotkał się w półfinale z Borotrą, a w finale z Allisonem.*



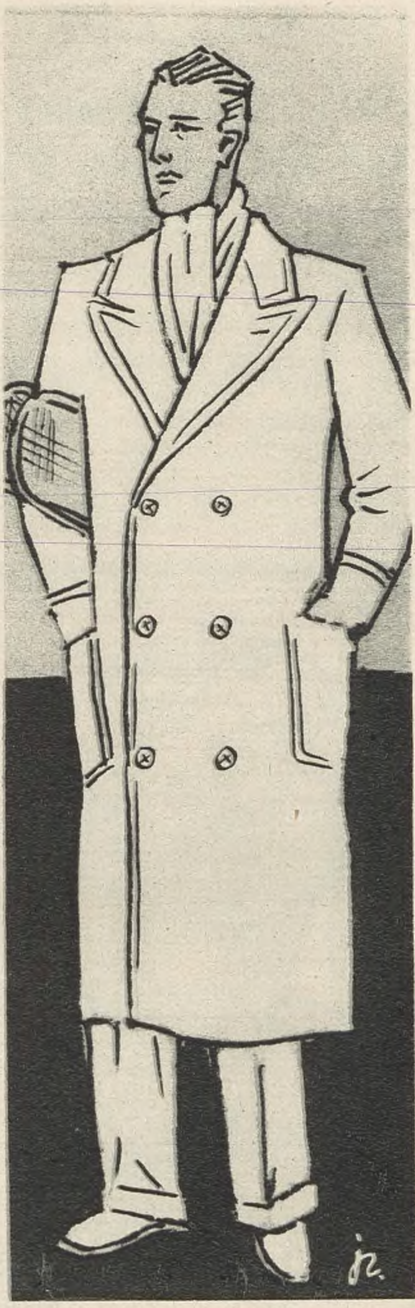
*Tłum widzów na boisku w Wimbledonie w czasie emocjonujących zawodów tennisowych. Widzowie chronią się jak mogą przed gorącemi promieniami słońca.*



*Największa rewelacja turnieju w Wimbledon, młody gracz amerykański W. Allison, który rozgromił mistrza świata Cocheta w 3 setach. Zdjęcie pokazuje W. Allisona w czasie match'u z Cochetem.*

# MODY MĘSKIE

## DOOKOŁA BIAŁEGO SPORTU

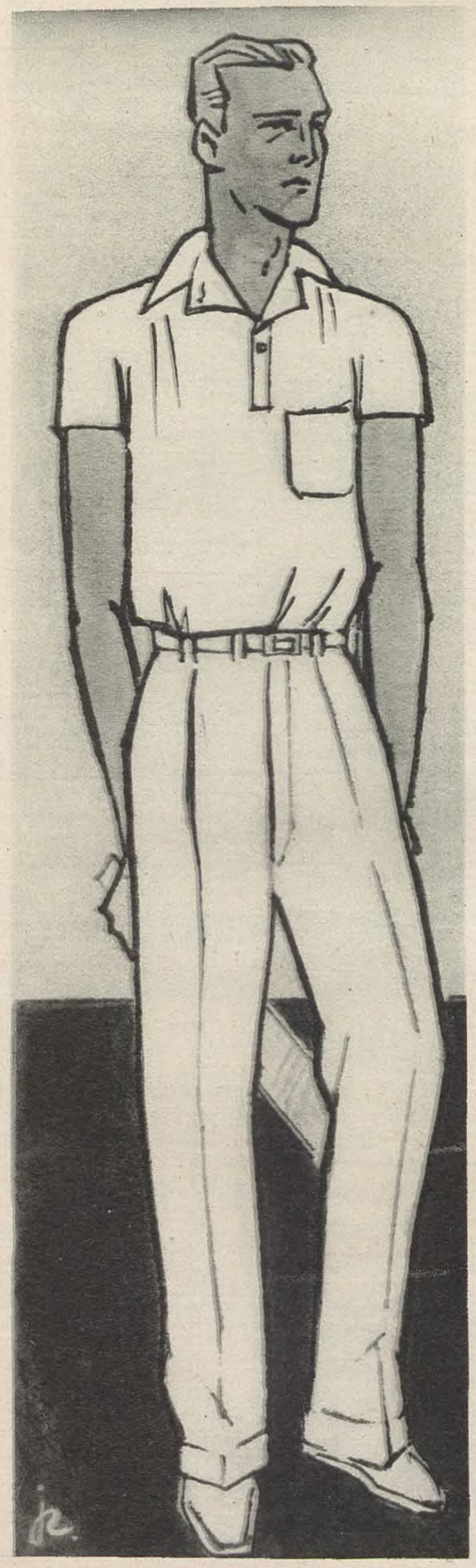


JEŻELI tennis cieszy się sławą najestetyczniejszego sportu, zawdzięcza to niewątpliwie również swemu przepisowemu strojowi. Dobra gra, na dobrym placu, w odpowiednich „szatach", daje zawsze dużo zadowolnienia i to nietylko grającym.

Szaro-różowa czystość kortu, pocięta bielą równych linji, obramowana szmaragdem zieleni, ożywiona pełnym swoistego piękna rytmem ruchów, grających białych postaci, gdzieniegdzie kolorowy „blazer", charakterystyczna przy „ostrej" grze muzyka piłek, wszystko to razem wzięte tworzy harmonijną całość o wybitnym wyrazie i wdzięku.

Ten sam sport, podany byle jak, w przygodnych strojach, na zapuszczonym placu, traci cały swój urok, nawet więcej — staje się brzydkim. Widok zaś gracza w spodniach żakietowych z szelkami na lila (powiedzmy) koszuli ze sztywnym kołnierzem sprawia, że „ogarnia nas naprzód śmiech pusty, a potem litość i trwoga!"

Aczkolwiek większość naszych graczy ubiera się poprawnie, nie wszyscy jednak są obeznani z „ostatniemi słowami" stale udoskonalanych atrybutów „białego sportu". Zacznijmy od spodni. Więc albo flanelowe albo płócienne, te ostatnie lepsze zwłaszcza na letnie miesiące. Umiarkowanie szerokie, ściśle dopasowane do talji z mankietami u dołu. Zawsze białe. Wszelkie prążki, desenie niedopuszczalne!



Druga integralna część stroju to koszula, najczęściej z lekkiej wełny z kołnierzem z wydłużonemi rogami. Ostatnio bardzo weszły w użycie koszulki z wełnianego trykotu „jersey" z obciętemi rękawami i krótkiem rozcięciem pod szyją. Koszulki te, szyte na miarę są niemal obcisłe i nigdy nie psują linji niepożądanymi efektami „na wyrost". Dobre są również „kombinacje" tj. koszulki łącznie z krótkiemi majteczkami, na które kładzie się dopiero spodnie, co raz na zawsze zapobiega wysuwaniu się koszuli z pod paska takowych.

Skarpetki białe wełniane, bez podwiązek (nakaz higjeny!).

Półbuciki białe na gumie indyjskiej lub sznurkowej podeszwie t. zw. „espadrilles".

Na głowie daszek na oczy (w razie słońca) lub wzorem Borotry berecik baskijski. Przy chłodnej pogodzie biały cienki pullover bez rękawów.

Tyle co do stroju w czasie akcji.

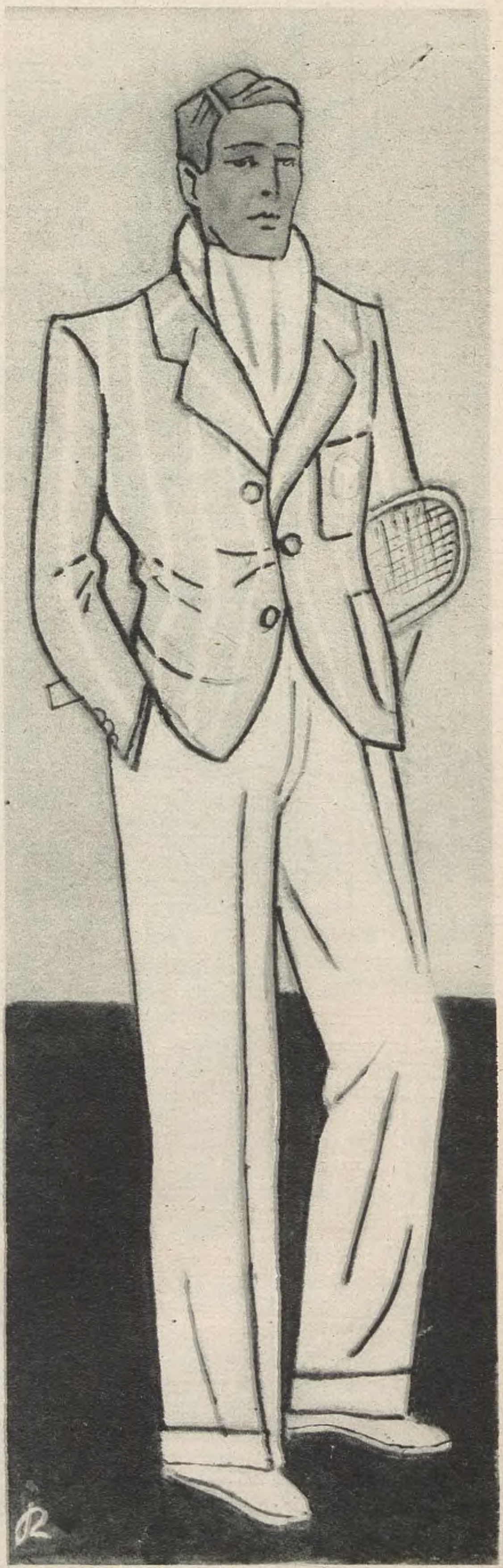
Ale to jeszcze nie wszystko. Czekając na zwolnienie placu lub po skończonej partji będąc zgrzani, żeby się nie zaziębić (o co tak łatwo w chłodne wieczory, kiedy właśnie przerywamy grę) zapinamy kołnierz koszuli (bez krawata), otulamy szyję ciepłym szalem, dużą chustką jedwabną „squar'em" lub poprostu ręcznikiem, a w razie zdecydowanego chłodu wciągamy gruby biały sweater z rękawami.

Miast marynarki kładziemy kurtkę flanelową, bez podszewki z metalowemi guzikami t. zw. „blazer".

Chustka na szyję, obramowanie sweatra oraz „blazer" są barwne, zawsze w kolorach klubu, do którego należymy. O ile „blazer" jest jednolity w kolorze, godło klubu lub jego inicjały naszyte są na piersiach z lewej strony.

Na kortach Zachodu często widujemy bardzo efektowne dwurzędowe długie palta z białej wełny. Palta te oddają nieocenione usługi zwłaszcza w porze zimowej (gramy przecież i w zimie!) dla przebycia dość nieraz długiej drogi do kortu klubowego. Oczywiście, że do tego stroju „melonik" byłby zupełnie nieodpowiednim.

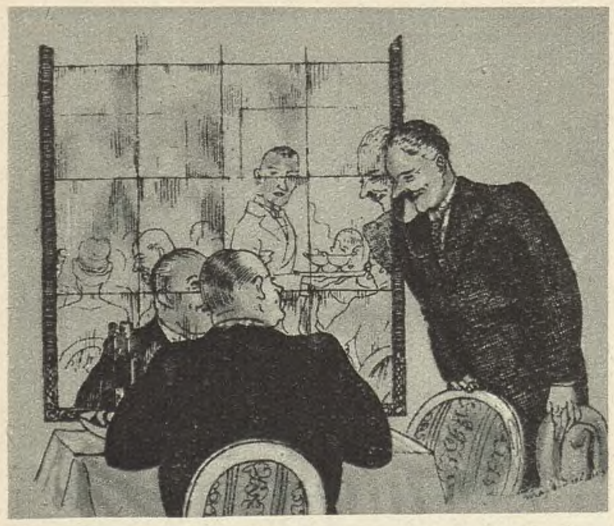
J. ZARUBA



## SZABLON NISZCZY URODĘ

Różnimy się od innych stworzeń darem spostrzegania, które w rezultacie rodzi szereg logicznych myśli. Praktyczna myśl jest zatem owocem zebranych w życiu doświadczeń zdobytych krytycznego rozumowania. Niechaj posłuży fakt, iż dziś jeszcze, gdy wiedza ustaliła donioslość indywidualnego pielęgnowania urody, czyli innemi słowy: dostosowała odrębnie środki kosmetyczne do odmiennych właściwości cery, niszczy się urodę bezkrytycznym doborem „modnych" preparatów. Najbardziej błądzą osoby, tak kobiety jak mężczyźni, o tłustej właściwości cery, niszcząc ją doszczętnie myciem zimną wodą i byle wonnem mydłem. Następstwem mycia tłustej cery mydłem bywają z reguły: wągry, rozszerzone pory, połysk, a często i pryszcze. Specyficznemi środkami do przeobrażenia tłustej cery w prawidłową są: gorąca woda, proszek marmurowy „Miraculum", boraks kosmetyczny Dra Lustra i z jego przepisu odtłuszczający puder higjeniczny. Zaznaczam, iż wykwintny puder egzotyczny Dra Lustra służy do pielęgnowania prawidłowej i suchej cery. Widzimy zatem, iż wiedza lekarska dostosowała nawet puder do odmiennych cech cery.

*Dr. Z. B.*



# HUMOR

## DLA DODANIA SOBIE APETYTU

— Czemu pan siada do jedzenia zawsze przed lustrem?

— A, bo jak widzę w lustrze tego jedzącego, to sam nabieram apetytu.

## SNOBY — „ZNAWCAMI“ SZTUKI

— Ta figurka murzyńska jest cudowna. Ile nastroju jest w jej prymitywności...

— A tak, to jeszcze nie tak źle się skończyło. Nasza pokojówka rozbiła starą figurkę i źle ją zlepiła...

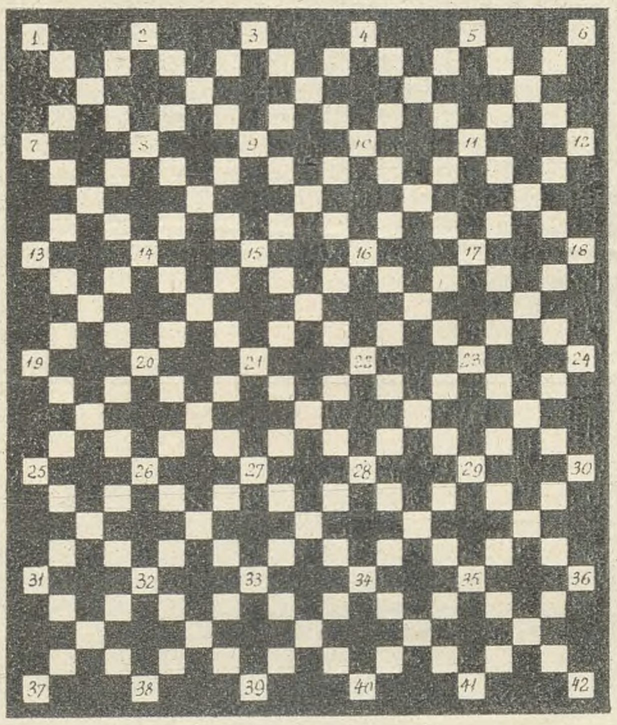


## Do naszych P. T. Czytelników!

Na liczne pytania do nas skierowane raz jeszcze podajemy, że wszystkie rozwiązania należy nadsyłać pod dokładnym adresem redakcji w Krakowie, z dopiskiem na kopercie „dział szaradowy". Przy tej okazji przypominamy, by na jednej kartce nie przysyłać rozwiązań dwóch zadań. Jeśli przychodzą w jednej kopercie muszą być na oddzielnych kartkach.

## Logogryf krzyżówkowy

(Ul. M. Sławnicki).



Należy wynaleźć 60 na ukos ze sobą krzyżujących się wyrazów wedle podanego znaczenia, o wspólnych literach końcowych i początkowych. Litery te — umieszczone w kratkach opatrzonych numerami — odczytane po porządku poziomo w kolejności tychże numerów dadzą rozwiązanie.

**Znaczenie wyrazów.**

1—8 Narodowość. 7—2 Płyn. 2—9 Szkic. 8—3 Twardy w jęz. obcym. 3—10 Niedrogie. 9—4 Śpiące. 4—11 Cudzy podmiot utworzony na wzór własnego. 10—5 Harcownik (odważny rycerz). 5—12 Rodzaj półek na towary. 11—6 Rynki do topienia metali. 7—14 Pragnąc. 8—13 Oprawcy (rakarze). 8—15 Dumni (hardzi). 14—9 Bogini rolnictwa. 9—16 Pożywne. 15—10 Prawdziwe. 17—10 Urznie. 11—16 Topi się. 11—18 Rodzaj głosu. 17—12 Gwóźdź do podkowy. 13—20 Ćwiczenie muzyczne. 19—14 Osmagać. 14—21 Mały konik niepozorny. 20—15 Małe budynki. 15—22 Kraina wydm piaszczystych w zachodniej Saharze. 21—16 Stłuczone. 23—16 Żona Amfjona. 17—22 Ułapie. 17—24 Uwolnienie na jakiś czas od służby. 18—23 Zwój. 19—26 Płody. 20—25 Kosztownie. 20—27 Nabożniś. 21—26 Nazywa. 21—28 Zganiania. 27—22 Śledzi (węszy). 22—29 Ptak domowy. 23—28 Uprzykszony. 23—30 Firmament. 29—24 Popiół z wodorostów morskich. 25—32 Płaska część siekiery. 31—26 Serdecznie. 26—33 Wyspa grecka na morzu Egejskiem. 32—27 Suknia zakonna. 27—34 Przydomek Heliosa. 33—28 Roślina z rodziny złożonych w l. mn. 35—28 Oszacowania. 34—29 Nieuczony. 36—29 Mały przyrząd do jeżdżenia. 30—35 Część głowy zdrobniale. 31—38 Szybko po sobie spadające krople wody. 37—32 Zdolność muzyczna. 32—39 Wstrętny. 38—33 Komplet zapasowych oficerów. 33—40 Drogi wysadzane drzewami. 34—39 Milczący w l. mn. 41—34 Trawnik sztuczny. 35—40 Pochodzące od oka. 35—42 Surowo. 41—36 Przygotowany.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 27 z dnia 12-go lipca 1930 roku.

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza

**50 ZŁOTYCH W GOTÓWCE.**

Rozwiązanie nadsyłać należy najpóźniej do dnia 19 lipca b. r. wraz z załączonym kuponem.

## Rozwiązanie z Nr. 24

**Zarozumiałość i upór to wady głuptasa, które go wielce ośmieszają.**

## Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 24 nadesłali:

A. Böhmówna, Warszawa; K. Nałęcki, Warszawa; J. Wiśniewski, Warszawa; H. Skulski, Lwów; J. Radziszewski, Warszawa; M. Batowski, Lwów; J. Szafran, Lwów; J. Witkowski, Lwów; M. Kowalski, Lwów; Fr. Lenarczyk, Lwów; E. Dzierżanowska, Warszawa; Fr. Malinko, Toruń; G. Singer, Bydgoszcz; W. Lankau, Warszawa; M. Barszczewska, Lwów; L. Folkowski, Toruń; St. Cichocki, Stanisławów; Wł. Chorzewski, Kołomyja; A. Leśniak, Lwów; W. Popiel, Lwów; P. Soroczyński, Warszawa; Wł. Godłowski, Brodnica; Fr. Błaszczyk, Kępno; K. Piwowarski, Dobromil; T. Biernacki, Kraków; I. Marszałek, Kraków; B. Dauksza, Kraków; W. Cendrowski, Warszawa; W. Pichłowie, Bielsko; M. Bełdowski, Gniezno; K. Zabiegaj, Rawa-Ruska; J. Zalewska, Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinia; I. Muchowa, Kraków; K. Daszkiewicz, Kutno; M. Niekranz, Wilno; J. Świerczyńska, Lwów; B. Grodzki, Kraków; I. Fiałkiewiczowa, Kielce; W. Bogdanowiczowa, Wola Justowska; M. Mystkowska, Kraków; J. Jastrzębiec, Katowice; A. Rotter, Kraków; I. Sielicka, Radom; Z. Kołodziejczykowa, Jabłonna; Z. Sutryk, Zawiercie; M. Szuberowa, Sambor; N. Majewska, Krynica; J. Sroczyńska, Złoczew; I. Drezner, Wilno; S. Kaczkowska, Ostrów; H. Opielińska, Środa; A. Łukaszewiczówna, Wilno; J. Modrzejewski, Lublin; J. Barańska, Lwów; K. Barynina, Łuniniec; Cz. Kozłowski, Warszawa; Z. Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; L. Zusman, Piotrków; M. Sławnicki, Łuniniec; Por. Grzęda.

W losowaniu o nagrodę [illegible] padł na p. **Marję Barszczewską ze Lwowa.** Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci garnituru do herbaty w najbliższych dniach pocztą.



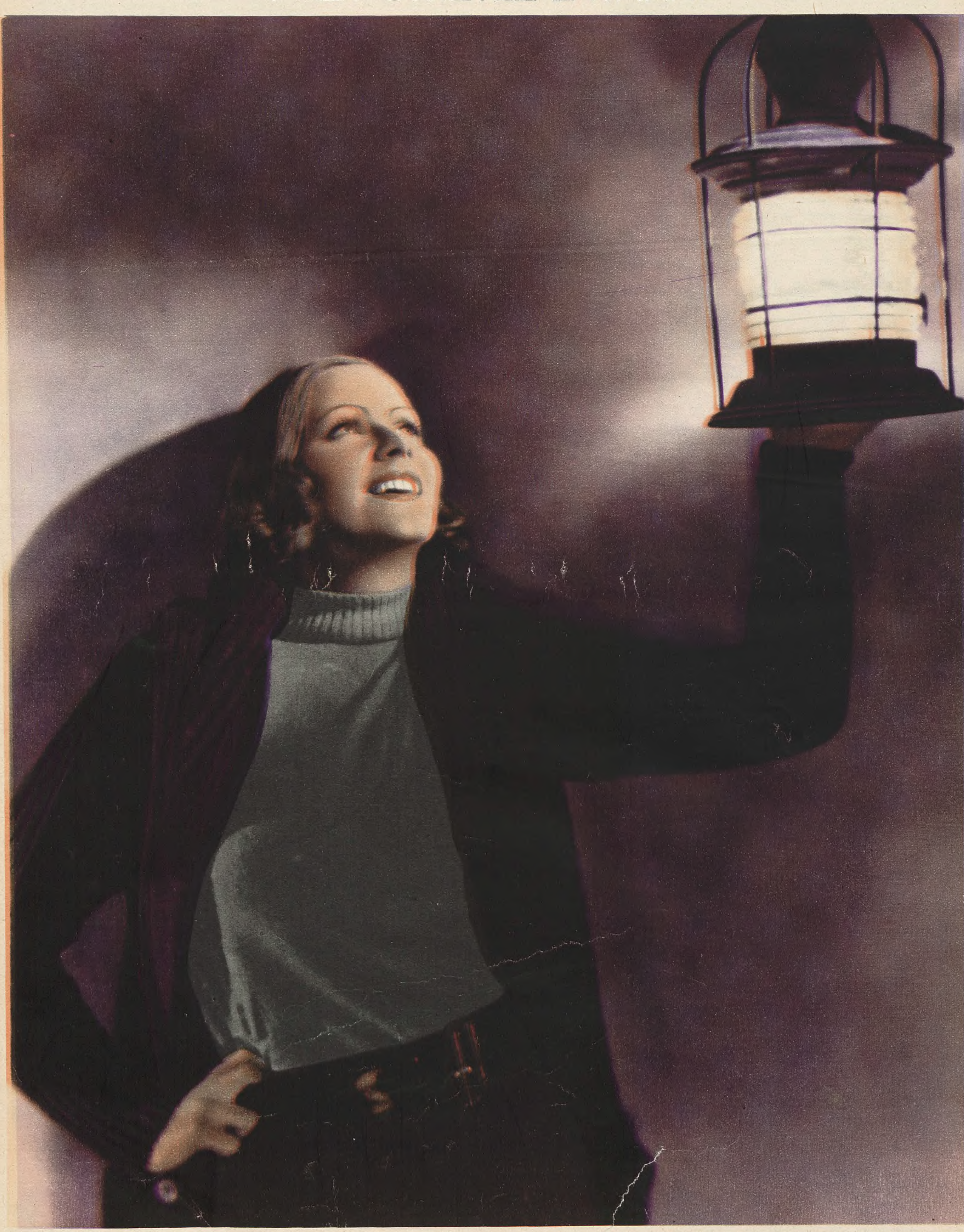
*Czytelników i Przyjaciół „Światowida" upraszamy przy zakupnach o powoływanie się na ogłoszenia zamieszczane w naszym tygodniku.*


„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE. Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·— REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1. TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65. Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

# PRZY ŚWIETLE LATARNI



Któż nie zna słynnej artystki filmowej Grety Garbo? Oto jeszcze jedna jej podobizna, tym razem przy świetle migotliwej latarni. Prawda, że ładna?